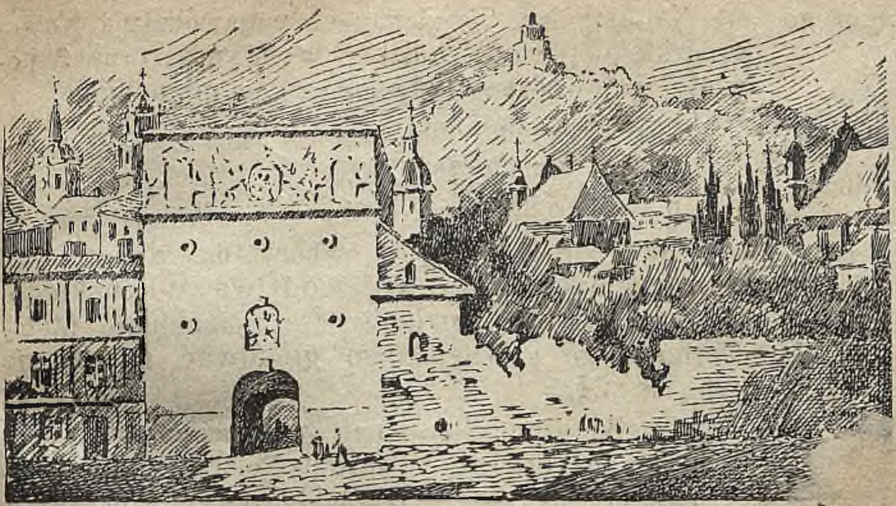
12-go lutego 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe illustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 7.

Jak głosować?

Jak głosować? Na jaką listę?

— Oto pytanie na które szuka dzisiaj odpowiedzi wiele miljonów ludzi zamieszkałych w Polsce.

Przecież tyle tych partyj, tyle tych list, złożono, że człowiek prosty, nieobeznany z polityką, głowę stracić może.

A skoro tak, to głosować mogą jedynie na listę polską i katolicką.

A jakież to listy należy uważać za polskie i katolickie?

Odpowiedź również bardzo łatwa. Tylko te listy należy uważać za polskie i katolickie, które



Po wymianie więźniów między Polską a Rosją sowiecką na stacji granicznej w Kołosowie, zwolnieni z więzień sowieckich Polacy po raz pierwszy stają na ziemi polskiej. Wśród tych zwróconych Ojczyźnie rodaków naszych, sześciu osób skazanych było na rozstrzelanie, reszta zaś na długoletnie więzienie, albo ciężkie roboty na wyspach Sołowieckich.

A jednak, zdaniem naszem, odpowiedzieć na powyższe pytanie łatwo. Wystarczy przedtem odpowiedzieć na inne pytanie, a mianowicie: „czy jestem Polakiem i katolikiem?

Tak! Jestem Polakiem i katolikiem.

idą do wyborów z hasłami polskiemi i katolickiemi tak pięknie wyrażonemi w Liście Pasterskim Biskupów polskich.

List takich mamy dwie:

Pierwsza, to lista Nr. 24 katolicko-narodowa.

Druga ‚to lista Nr. 25 komitetu wyborczego katolicko-ludowego.

Na którą więc z tych list należy oddać głos.

I znowóż możemy to wytłomaczyć z łatwością.

Oto obydwa komitety wyborcze — katolicko-narodowy i katolicko-ludowy porozumiały się ze sobą i w każdym okręgu będzie jedna lista katolicka i polska: albo **Nr. 24** albo **Nr. 25.**

Gdzie zatem należy głosować na listę Nr. 24

Przy wyborach do Sejmu **na listę Nr. 24 głosują wszyscy Polacy-katolicy** zamieszkali w następujących powiatach województwa wileńskiego:.

w powiecie Wileńsko-Trockim,
w powiecie Swięciańskim,
w powiecie Brasławskim,
w powiecie Postawskim,
w powiecie Dziśnieńskim
oraz w mieście Wilnie.

Na listę Nr. 25 głosują z województwa Nowogródzkiego powiaty Lidzki i Wołożyński oraz 3 powiaty województwa wileńskiego, a mianowicie:

powiat Oszmiański,
powiat Mołodeczański,
powiat Wilejski.

Gdy jednak przyjdą wybory do Senatu, to **wszyscy mieszkańcy województwa Wileńskiego,** a więc również i powiatów Oszmiańskiego, Mołodeczańskiego i Wilejskiego **głosować muszą na listę Nr, 24.**

Wszelkie inne listy należy uważać za wrogie i zgubne dla interesów Narodu Polskie‹o.

Pamiętajmy zatem o obowiązku swoim i, jak jeden mąż, w dniu wyborów **idzmy głosować na listę Nr 24.**

Niech żyje litsa Nr. 24 Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego!

Ewangelja święta

na niedzielę Starozapustną.

zapisana u św. Mateusza rozdz. 20, w. 1—16.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Z królestwem niebieski°m rzecz ma się podobnie, jak z pewnym gospodarzem, który wczesnym rankiem wyszedł nająć robotników do winnicy swej. Zgodziwszy ‚zaś robotników po denarze na dzień, posłał ich do winnicy swojej. A gdy wyszedł około godziny trzeciej, ujrzał innych, którzy stali na rynku bezczynnie. Im także powiedział: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie słuszna, dam wam. A oni poszli. — I znów wyszedł, około szóstej i dziewiątej godziny i podobnie postąpił. A gdy około godziny jedenastej wyszedł i znalazł innych stojących, rzekł do nich: Dlaczego tu stoicie dzień cały bezczynnie? Powiadają mu: Nikt nas nie najął. Mówi do nich: Idźcie i wy do winnicy mojej. — Gdy zaś wieczór zapadł. rzekł pan winnicy do swego rządcy: Zwołaj robotników i oddaj im zapłatę, zaczynając od ostatnich aż do pierwszych. Przystąpilili zatem ci. którzy przybyli o godzinie jedenastej, i otrzymali po denarze. A gdy nadeszli i pierwsi, sądzili, że więcej dostaną; ale i oni otrzymali po denarze. Odebrawszy zaś, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekotę. Ale on odezwał się do jednego z nich i rzekł: Przyjacielu, krzywdy ci nie wyrządzam; — czyż nie zgodziłeś się ze mną za denara? Zabierz, co twoje, a idź; chcę też i temu ostatniemu dać, jako i tobie. Alboż nie wolno mi uczynić tego, co chcę? Czyż krzywo patrzysz, żem ja dobry? Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Nauka.

Pomiędzy chwastami, które zachwaściły po wojnie duszę polską, jest jedno zielsko, gorzkie jak piołun, trujące jak szalej, trudne do wyplenienia jak perz, a rozpowszechnione wszędzie: to zazdrość! Na czem ona polega, wyjaśnia znakomicie dzisiejsza ewangelja św.

Robotnicy, którzy pracowali od rana, dostają umówioną zapłatę. Gdyby nie widzieli, że ci, co przyszli później, otrzymali także po denarze, byliby zadowoleni. Lecz to ich boli, że inni biorą tę samą zapłatę. Dlatego „krzywo patrzą“, że inni mają się dobrze! Oto, w czem tkwi korzeń zazdrości! Brzydka to przywara: gdyż z każdego innego grzechu mamy choć chwilową tylko korzyść, albo przyjemność, zawiść serce napawa goryczą i zatruwa życie nawet takiemu, któryby mógł żyć szczęśliwie, gdyż Bóg mu użycza wszystkiego, czego do szczęścia potrzeba.

O! jak biednym jest zazdrośnik. Żebrak, jeżeli zadowolony jest z losu swego, szczęśliwszym jest od niego, bo „ten jest pan zdaniem mojem, który umie poprzestać na swojem!“.

Ile szkody wyrządza zazdrość ludziom niewinnym! Z zazdrości wynikają obmowy, oszczerstwa, morderstwa. Czyż pierwszy morderca i bratobójca, Kain, nie staje tu nam przed oczami?

A w dziejach Ojczyzny naszej, tąk chlubnych poza tem i wspaniałych, czy brak przykładów, ile złego wyrządza całemu narodowi zazdrość?

Wiele bitew zakończyło się klęską; innych wygranych nie można było należycie wyzyskać; rozmaitych znakomitych, dla dobra kraju koniecznych przedsiębiorstw i ustaw nie można w Polsce w czyn wprowadzić, bo nie pozwoliła na to i nie pozwala zazdrość! „Jeżeli ja nie mam zyskać tej sławy, tych korzyści, tych pieniedzy, tych morgów“, — taki jest dziś prawie ogólny sposób myślenia, — „nie pozwolę, żeby je miał pozyskać ktoś inny!“ Czy to słusznie? Biskup Krasicki powiada; „Wszyscy sobie zazdrościm, a to jest największym dowodem, iż nie mamy sobie czego zazdrościć“.

Jak gdyby nas Polaków miał przed sobą, św. Paweł, gdy pisze w liście do Galatów: „Albowiem wy wezwani jesteście ku wolności, bracia; tylko żebyście wolności nie obracali na pobudkę ciału, ale przez miłość ducha służcie jeden drugiemu. Bo wszystek zakon w jednej się mowie wypełnia: będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. — Lecz jeśli jeden drugiego kąsacie i jecie, patrzcie, aby jeden drugiego nie zjadł“. (V, 13—15).

Nasi kandydaci do Sejmu i Senatu.

Aleksander Zwierzyński

Aleksander Zwierzyński ma dziś 48 lat, w ciągu całego swego życia poświęcał się pracy publicznej. Skończył wydział prawny w Uniwersytecie Warszawskim. Zaraz po ukończeniu nauk był współredaktorem gazety codziennej „Naród" w Warszawie, przeznaczonej dla włościan i mieszkańców małych miasteczek.



Był czynnym i wybitnym członkiem tajnego stowarzyszenia „Oświata narodowa", które w czasie zaboru rosyjskiego szerzyło oświatę polską śród ludu. Od. r.1907 osiadł na stałe w Wilnie, pracując w dziennikarstwie. W czasie okupacji niemieckiej był wybitnym członkiem Komitetu Polskiego, w czasie późniejszym jednym z najczynniejszych kierowników ruchu, zmierzającego do włączenia Wileńszczyzny do Polski. W Sejmie wileńskim stał na czele komisji politycznej, która przedłożyła Sejmowi wniosek uchwały, włączającej Wilno do państwa polskiego. Z całą energją zwalczał w gazetach i w pracy politycznej politykę federacyjną. Z ramienia Sejmu Wileńskiego był w Sejmie ustawodawczym kilka miesięcy, poczem mandat swój ustąpił p. Dubickiemu, przedstawicielowi małych rolników z pow. Wileńskiego.

W r. 1922 wybrany został do Sejmu w okręgu Wileńskim. Opracował i referował kilka ustaw, między innemi o włączeniu wileńszczyzny do Polski. Przez cały czas istnienia Sejmu był wiceprezezem klubu poselskiego Związku Ludowo-Narodowego, w r. 1926 został wicemarszałkiem Sejmu.

Obecnie kandyduje ponownie z Wilna i pow. Wileńskiego.

Antoni Stoma

Syn uczestnika powstania narodowego roku 1863 Edwarda Stomy, urodzi się Antoni Stoma w roku 1896-ym w folwarku rodzinnym, Tumilinie, gminy Rymszańskiej, powiatu Brasławskiego. Nauki pobierał w gimnazjum państwowem w Wilnie, a następnie w Jekaterynburgu, dokąd zapędziła go zawierucha wojenna. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił na uniwersytet w Permiu, gdzie uczęszczał na wydział prawny.



Do kraju wrócił w roku 1918 i zamieszkał na stałe w powiecie Brasławskim oddając się z zapałem pracy społecznej.

W roku 1919-ym, na skutek rozporządzenia dowództwa III-ej dywizji bierze czynny udział w zorganizowaniu gmin i pow. Brasławsk. Zostaje więc kolejno wybranym przez ludność na stanowisko radnego, wójta, członka sejmiku i wreszcie wydziału powiatowego tegoż sejmiku. Prowadzi też kółko rolnicze, a ostatnio zorganizował spółdzielnię mleczarską i kasę spółdzielczą, czem wybitnie się przyczynił do podniesienia oświaty i dobrobytu ludności. Pracując dla starszego społeczeństwa, nie zapomina też o młodzieży i dziatwie, bowiem zaraz po powrocie do kraju uzupełnia swe wykształcenie nauczycielskie i poświęca się oświacie ludowej, jako nauczyciel szkoły powszechnej.

Liczne zalety rozumu i charakteru zjednały mu mir i poważanie w powiecie, to też został on zgodnie uznany za najgodniejszego kandydata do Sejmu z powiatu Brasławskiego. Dotychczas p. Stoma do żadnej partji nie należał, lecz jako dobry Polak i katolik niewątpliwie w Sejmie znajdzie się w szeregach tych posłów, którzy obronę praw Kościoła Katolickiego oraz strzeżenie interesów Narodu Polskiego uważać będą za święty i najgłówniejszy obowiązek.

---

24 Głosujcie tylko na listę Nr. 24

Przed wyborami.

Sprawdzanie list wyborczych. Przypominamy czytelnikom „Głosu Wileńskiego", że od dn. 9 do 13 lutego spisy wyborcze, już raz sprawdzone, ponownie zostaną wyłożone w obwodach, gdzie można je przeglądać.

Niech zatem wszyscy ci, co nie sprawdzili, czy są zapisani w spisach wyborczych w dniach 9, 10, 11, 12 i 13 lutego udadzą się do lokalów obwodowych i sprawdzą, czy zastali umieszczeni. Również ci, co już raz spisy sprawdzali i wnieśli reklamacje, niech śpieszą sprawdzić, czy reklamacje te zostały uwzględnione i spostrzeżone upuszczenia lub błędy naprawione.

Pamiętajmy, że kto nie dopilnuje swych praw, może łatwo stracić głos i tem sobie i Narodowi krzywdy wyrządzić. Sprawdzajmy zatem spisy wyborcze, by w dniu wyborów oddać swój głos na listę **Nr. 24.**

Listy kandydatów do Sejmu i Senatu zostały już złożone. W numerze następnym „Głosu Wileńskiego" podamy wykaz złożonych list w poszczególnych okręgach.

„Kaziuk". Przypominamy, że doroczny targ w dniu św. Kazimierza zwany „Kaziukiem" zostaje przeniesiony z dn.4 marca na czwartek 8 marca, by nie utrudniać głosującym **spełnienie ich obowiązku i oddania w dniu wyborów głosu na listę Katolicko-Narodową Nr. 24.**

Osoby jadące w niedzielę 4 marca na targ nie będą wpuszczane do miasta.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

ANGLJA.

Zerwanie z socjalizmem. Jak wiadomo, związki zawodowe robotników angielskich podpadły w ostatnich latach pod zgubny wpływ partji socjalistycznej, zwanej w Anglji „partją pracy“.

Jednakże ostatnie nieudane strajki otworzyły oczy robotnikom, którzy przekonali się, że przywódcy-socjaliści są na żołdzie sowieckim i dla wysłużenia się bolszewikom narażają warstwy robotnicze na poważne straty. Nic też dziwnego, że rada naczelna związków zawodowych uchwaliła zerwać z główną zasadą socjalizmu, bezwzględną walką z kapitalistami i rozpoczęta rokowania z pracodawcami co do możliwości współpracy robotników i przedsiębiorców. Uchwałę rady związków cała Anglja powitała z uznaniem.

LITWA.

Prawo wyborcze. Litewskie ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje nowe prawo wyborcze, którego mocą głosować lub zostać wybranym do parlamentu może osoba, posiadająca przynajmniej 4-klasowe wykształcenie, płacąca podatki i przebywająca nie krócej niż rok czasu na jednem miejscu. Prawo głosowania przysługuje osobom 24-letnim, prawo kandydowania — 30-letnim.

Długi Litwy. Jedno z pism kowieńskich pisze, że Litwa winna jest Anglji 7 miljonów 500 tysięcy litów, Ameryce 61.625.900 litów. W roku 1928 Litwa ma zapłacić jako zwrot długów wraz z procentami 3.660.738 litów.

ROSJA.

Powstanie włościan. Jak się wyjaśniło, wiadomości o powstaniu w Rosji są tylko w pewnym stopniu prawdziwe.

A mianowicie, żadnego buntu wojskowego nie było, natomiast wybuchło powstanie włościan, oburzonych tem, że najlepsze grunta na Krymie i w okręgu kubańskim rozdawane są żydom, którzy otrzymują po 8—10 dziesięcin, gdy ludność miejscowa nieraz zmuszona jest gospodarować na pół albo i na ćwiartce dziesięciny.

W szeregu miejscowości dokonano napadów na kolonistów żydowskich, których też sporą ilość wymordowano, bądź wypędzono. Władze sowieckie musiały wstrzymać dalsze nadzielanie żydów ziemią, zaś w okolice objęte ruchem powstańczym przysłano większe oddziały wojsk.

AMERYKA.

Z krwi męczenników meksykańskich już rodzi się nowy wspaniały rozkwit wiary. Naprzekór wszelkim prześladowaniom życie religijne społeczeństwa meksykańskiego potężnieje i pogłębia się niemal z każdym dniem. Podczas ostatniego święta narodowego do cudownego obrazu Matki Boskiej w Guadelupie przybył tłum wiernych, liczący dużo ponad sto tysięcy osób. Wśród pielgrzymów znajdowało się wielu Indjan. Po raz drugi w ciągu czterystu lat nieprzejrzane rzesze czcicieli Maryi odprawiły nabożeństwo bez udziału księży, którzy muszą ukrywać się przed siepaczami Calles'a.

Kto pomaga w prześladowaniu katolików w Meksyku. Był w Warszawie spekulant i oszust żydowski, Grien, który razem z dwoma innymi żydami, Rubińskim i Weinsteinem, w ostatnich kilku latach, uprawiał różne oszustwa paszportowe. Wszystkich trzech osadzono w areszcie, ale wypuszczono ich za kaucją. Teraz dowiadujemy się z żydowskiej gazety „Momentu“, że jeden z tych 3-ch żydów, Grien, uciekł zagranicę i obecnie przebywa w Meksyku, gdzie „uczestniczył w zduszeniu rewolucji. Ową „rewolucją“ w Meksuku jest chęć wyzwolenia się katolików z pod jarzma bandytów rządowych, którzy oparci o bagnety i armaty, mordują katolików i bezczelnie mówią, że szykują świętych męczenników.

I w tej to robocie pomaga **żyd z Warszawy!**

Z całej Polski.

Zdobycze żydowskie za czasów rządów pomajowych. Jak to już stwierdziliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego“, żydzi pragnęliby wykorzystać dla siebie reformę rolną. Lecz nie tylko za pośrednictwem reformy rolnej chcą żydzi wyrwać ziemię z rąk polskich, by stworzyć u nas nowy „Syon“.

Wobec nieudania się próby skolonizowania Palestyny, żydzi zamierzają zakupić za psie pieniądze od rządu polskiego 2 miljony hektarów ziemi na Polesiu i przy pomocy żodostwa światowego osiedlić tam 300 tysięcy żydów. Ponadto żądają z pożyczki amerykańskiej kilka miljonów na kupno ziemi dla żydów na Polesiu. Jak widzimy postępy żydowstwa w urzeczywistnieniu Judeo-Polski są ogromne.

„Piłsudczycy“ tłumaczyli ciągłe ustępstwa na rzecz żydów koniecznością pozyskania ich dla Polski, zapewniając, że wdzięczni żydzi staną się przyjaciółmi Polski.

Lecz wybory do Sejmu zadały kłam temu twierdzeniu. Oto sjoniści żydowscy ze słynnymi Gründbaumem i Hartglasem na czele utworzyli wielki blok mniejszości narodowych (dawniej szesnastka, dziś osiemnastka), aby w zbliżających się wyborach przeprowadzić bardzo silne przedstawicielstwo żywiołów wrogich Polsce. Żydzi pamiętając o tem, że przyszły Sejm może łatwo zmienić konstytucję, czyli nadać jeszcze większe prawa mniejszościom narodowym, nie chcą tworzyć odrębnych list, ale razem się łączą bogaci i biedni, aby jak najwięcej Polskę ujarzmić.

Teraz dopiero liczne gazety podnoszą alarm i wyrzekają na niewdzięczność żydowską. Odpowiedzią na ten atak żydowski musi być jedność w Narodzie Polskim, wszystkich tych co wiernie służą Bogu i Ojczyźnie.

Smiertelne skutki okólnika ministra Dobruckiego. Gazeta „Dziennik Wileński pisze: „Ministerstwo oświaty wydało okólnik, że uczniów spóźniających się nie należy wpuszczać do gmachu szkolnego, aż dopiero w czasie przerwy. Zdarzyło się w Mławie, że 10 letni Franciszek Pędzierski, wskutek zadymki śnieżnej spóźnił się się do szkoły. Woźny, nie zwracając uwagi na silny mróz, nie chciał wpuścić chłopaka do szkoły. „Okólnik kazał“. Chłopiec mając do wyboru 4 klm. drogi powrotnej, lub czekanie do przerwy, wybrał to drugia. Wybrał źle. Gdy o godz. 10 rano otwarto drzwi, na progu leżał skostniały chłopczyna bez życia.

Zachodzi pytanie, kto jest winien? Zresztą może i pytać nie warto. Pędzierskiego do życia to nie przywróci. Swoją drogą należy się jednak zastanowić, czy znajdzie się dość mocnych słów potępienia na tępotę urzędniczą, która wydaje podobne okólniki. Takiego pana, co w ciepłym gabinecie układa okólnik ministerjalny, godziłoby się postawić na mrozie w zadymkę przed zamkniętą furtą, a możeby łaskawie dodał wyjaśnienie, że „ucznia spóźnionego należy wpuścić do gmachu szkolnego i do czasu przerwy zatrzymać w korytarzu“. Bo już jak pisać okólniki to roz sądnie, aby nie zagrażały życiu ludzkiemu“.

Od siebie możemy dodać, że podobne do przytoczonego wypadki mogą się wydarzać chyba jedynie za rządów „sanacji moralnej“.

Flota polska rośnie. Ministerstwo przemysłu i handlu nabyło w ostatnich dniach w Anglji cztery nowe statki, w tem dwa pasażerskie i dwa towarowe.

W ten sposób żegluga polska posiadać będzie w r. 1928 pięć statków pasażerskich, z których trzy kursować będą na linji Gdańsk—Sopoty—Gdynia—Hel, jeden obsługiwać będzie połączenie między Gdynią i zatoką pucką, jeden zaś będzie odbywał w sezonie letnim dalsze wycieczki po Bałtyku, t. j. do Szwecji, Norwegji, Findlandji, Estonji, Łotwy, Niemiec i Danji.

Listy z miasteczek i wsi.

Z powiatu Postawskiego.

Po paru latach nieobecności znów powróciłem do rodzinnego powiatu Postawskiego i zwiedziłem szereg gmin. Niemal wszędzie spostrzegłem liczne zmiany i to zmiany na lepsze.

Chcę więc wrażeniami swoimi podzielić się z czytelnikami „Głosu".

W Kobylniku odrazu rzuca się w oczy wielka ilość nowych budynków. Przedewszystkiem wybudowano stację kolejową. Budynek niezbyt wielki, lecz wygodny i całkiem wystarczający dla zaspokojenia wszelkich wygód jadących lub czekających na pociąg.

W samem miasteczku również zniknęły ślady zniszczenia wojennego i jedynie słychać wciąż utyskiwanie na zbyt wysokie podatki.

Mam jednak wrażenie, że wiele w tych narzekaniach jest przesady, gdyż nie słychać jakoś, by na opłacenie podatków ludność miasteczka sprzedawała inwentarz, a tem bardziej nieruchomość, co jednak często miało miejsce za czasów carskich.

Nowy-Miadzioł też zmienił się do niepoznania. Przedewszystkiem usunięto wreszcie rumowiska zburzonej cerkwi, które szpeciły miasteczko i tamowały ruch. Jest w tem niewątpliwie duża zasługa byłego wójta p. Domaradzkiego, miejscowego obrońcy sądowego i radnego gminy p. Walerjana Perkowskiego, oraz szeregu gospodarzy miadziolskich, pragnących jaknajprędzej zatrzeć ślady obcego panowania.

Jeszcze tak niedawno wozy i konie wprost tonęły w błocie miadziolskiem, dziś szereg ulic wybrukowano, zaś plac rynkowy podniosiono i uporządkowano należyce. W wielu miejscach ułożono porządne chodniki.

Od niedawna przeniesiono do Miadzioła siedzibę urzędu gminnego, a ponadto znajduje się w Miadziole urząd pocztowy i posterunek policji.

Bardzo ładnie wygląda budynek 7-klasowej szkoły powszechnej, niedawno również wzniesiony kosztem 60 tysięcy złotych.

Jest on prawdziwą ozdobą miasteczka. Również okazale przedstawia się świeżo pobudowany młyn parowy.

W dawnym lokalu urzędu gminnego stworzono schronisko dla sierot, utrzymywane na koszt wydziału powiatowego. Obecnie znalazło przytułek w tym schronisku już 12 dzieci.

Przy urzędzie gminnym otwarto dom ludowy, którym kierują p. p. Szewczyk (kierownik szkoły powszechnej) i Horodniczy (urzędnik gminny).

Można w tym domu ludowym posłuchać radio i przeczytać gazety. Na czele gminy stoi bardzo lubiany i szanowany przez ludność wiejską ziemianin, p. Aleksander Hałko, właściciel majątku Mikolec.

Niewątpliwie działalność p. Hałki w znacznej mierze przyczyniła się i jeszcze w przyszłości się przyczyni do podniesienia oświaty i dobrobytu gminy.

Ale ma Miadzioł i swoje bolączki, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy to, że ks. proboszcz Łobacz nie zamieszkuje w Nowym - Miadziole, lecz w Miadziole Starym, a do Nowego przychodzi jedynie dla odprawienia nabożeństwa.

Stąd msze są przeważnie tylko czytane i nic dziwnego, że ludność z pominięciem kościoła parafjalnego woli iść na mszę do Starego Miadzioła, gdzie ponadto mają sposobność wysłuchania pięknych kazań karmelity, ojca Bronisława.

Kazania te ściągają do kościoła nawet tych, co już po kilka lat nie zaglądali do świątyni.

Kościół w Starym Miadziole od 1754 do 1840 roku znajdował się w posiadaniu o. o. Karmelitów i dziś, po 88 latach znów powraca do prawych właścicieli. Cała ludność wita powrót o. o. Karmelitów z prawdziwą radością pełna uznania dla ich pracy i ofiarności.

Żośnia. W gminie żośniańskiej chociaż nie wszystko uległo zmianie, lecz też sporo rzeczy zmieniło się na lepsze. W roku ubiegłym wybrukowano 3 największe wioski: Bojary, Nowosiółki i Kuźmicze. Wybudowano nową szkołę w Habach i częściowo przygotowano materjał dla budowy 3 klasowej szkoły powszechnej w Bojarach.

Ma być założoną niebawem betoniarnia gminna, co świadczy o zrozumieniu przez radnych konieczności tworzenia przedsiębiorstw gminnych. Właśnie niedawno uchwalono wybrukować jeszcze kilka największych wiosek i przygotowoć materjał na budowę szkoły w Badzieniach.

Warto też podkreślić postęp na polu pracy społecznej, a w szczególności spółdzielczości. Założono bowiem spółdzielnie rolniczo - handlową i mleczarską. Również kółko rolnicze zorganizowane od kilku lat rozwija się i pracuje pomyślnie dzięki pomocy miejscowego księdza proboszcza Jankjańca, p. Głuchomskiego oraz innych członków.

Niewątpliwie w niedługiej przyszłości ten, zdawałoby się zapomniany zakątek ziemi polskiej dorówna pod każdym względem innym dzielnicom.

Szczególniej, jeżeli zostanie urzeczywistniony projekt budowy linji kolejowej, która ma w okolicach Żośni przeciąć powiat Postawski, łącząc szereg głuchych i zaniedbanych miejscowości z resztą Polski.

Br. Wojtkiewicz.

Stawiszowo (pow. Postawsk.).

Wprawdzie rok 1927 minął, ale mam jeszcze kilka listów do napisania, gdyż chcę wykonać przyrzeczenie dane Redakcji „Głosu Wileńskiego"

Może czytelnicy przypominają, iż obiecałem często pisać do „Głosu" i zachęcałem innych czytelników, by jak najczęściej pisali, gdyż tą drogą mogą się wszyscy dowiedzieć o rzeczach ciekawych, które się w rozmaitych miejscowościach dzieją.

Chciałoby się jednak zapytać: czemu tak mało czytelników pisuje do „Głosu"?

Przecież każdemu przyjemnie czytać listy z miasteczek i wsi, w których najciekawsze dla nas rzeczy można spotkać?

Zapewne niektórzy czytelnicy odpowiedzą na moje pytanie, że nie warto pisać o rzeczach przykrych i smutnych, zaś inni może i chcieliby coś napisać, lecz wstydzą się tego, że niezbyt dobrze umieją mówić i pisać po polsku. Są też tacy, co uważają, że goniąc lub chwaląc kogoś z sąciadów lub znajomych czynią jaby jakąś obmowę lub plotkują jak kumoszki.

Otóż nie słusznie postępują ci, co tak myślą.

Posłuchajcie szanowni czytelnicy, co wam na to powiem.

Pisać mozna o wszystkiem i o wszystkich byleby pisać prawdziwie.

Pisać do Redakcji może każdy, jak umie, bo wiem, że nasza Redakcja wszystkie błędy poprawi i list chętnie wydrukuje.

Lecz, jak już to zauważyłem, kłamstwa, nieprawdy należy bezwzględnie unikać.

Przecież nam, czytelnikom sprawia przyjemność czytać jedynie taką gazetkę, w której, wiemy, że piszą tylko prawdziwie.

Ze swej strony przyrzekam, że nadal pisywać do „Głosu Wileńskiego" będę i o wszystkich rzeczach, czy to smutnych, czy wesołych czytelników powiadomię.

A. Korowacki.

Krowiele (pow. Wileńsko-Trocki)

Czytam już od dłuższego czasu „Głos Wileński“ i spostrzegam, iż sporo ludzi pisuje o swoich stronach i o tem, jakie tam u nich są porządki i zwyczaje.

Chcę również napisać do „Głosu“, a mianowicie w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

Najgorszem przy tych wyborach jest to, iż mamy tak dużo partyj, że i zliczyć ich nie sposób.

My jednak jesteśmy Polacy i katolicy i wiary swej katolickiej jako też i sztandaru narodowego, Orła Białego, trzymamy się mocno, z całych sił.

Co się zaś tyczy wszelakich reform i rozmaitych agitacyj, o których wciąż słyszymy, to powinniśmy postępować w myśl słów Pana Jezusa wyrzeczonych do faryzeuszów: „Oddajcie, co jest cesarskiego cesarzowi, a co bożego Bogu“.

Musimy też przy wyborach do Sejmu i Senatu iść za głosem duchowieństwa, które każe mieć się na baczności, by nie dopuścić się do splugawienia Kościoła i wiary katolickiej i pohańbienia imienia polskiego. Musimy więc do wyborów iść kupą, bez różnicy stanów bo wszyscy jesteśmy Polacy i katolicy.

Musimy precz pędzić tych wszystkich, co złotemi obiecankami otumanić nas chcą, a sami szykują nam najgorsze klęski.

My tu w gminie podbrzeskiej rozumiemy doskonale grożące niebezpieczeństwo i pójdziemy do wyborów, zgodnie głosując na listę katolicko narodową.

Wincenty Szarejka.

Miory (pow. Brasławski.)

W styczniu wydarzył się u nas w Miorach następujący wypadek, który wielkie wrażenie zrobił na wszystkich mieszkańcach miasteczka i wiele się dziś o nim mówi.

Mianowicie w rzece płynącej z jeziora do Dzwiny wyłowiono zwłoki noworodka, urodzonego przedwcześnie, bo w 6-ym miesiącu.

Dzieciobójstwo jest najstraszniejszą zbrodnią, wiec nic dziwnego, że wszyscy w miasteczku nie posiadają się z oburzenia, a co najgorsze, że niemal zgodnie wszyscy wymieniają nazwisko wyrodnej matki.

Piszę o tem do „Głosu Wileńskiego“, bo myślę, że to coś pomoże i władze bezpieczeństwa zajmą się tą sprawę. Każdy u nas wie, gdzie jest źródło zepsucia i wystarczy trochę dobrej woli, by te gniazdo wytropić i zapobiec możliwości tak potwornej zbrodni, jak dzieciobójstwo. Jan Zaborowski.

Z WILNA.

Obrady rady miejskiej wykazują coraz jaskrawiej, do czego prowadzi miasto socjalistyczna gospodarka. Tak naprzykład ujawniło się, że przy budowach kanalizacyjnych miasto przepłaca 10 procent na materjałach i około 40 procent na robociźnie, bo nie chce wprowadzać zapłaty akordowej, „gdyż to się sprzeciwia zasadom socjalizmu“. Nie dziwmy się zatem, jeżeli za te „zasady socjalizmu“ będziemy musieli zapłacić, bo magistrat na pokrycie wydatków musi nakładać wysokie podatki.

Nie mniej ciekawe są poczynania magistratu w gospodarce na rzeźni, którą całkiem opanowali żydzi i rozmaite związki zawodowe, dzięki którym koszta uboju wynoszą 32 groszy na kilogramie wołowiny i 11 groszy na kilogramie wiepszowiny.

Żeby zmusić kópców do uboju na rzeźni, magistrat wileński, zamiast rozpędzić całą tę bandę żerującą na rzeźni miejskiej, postanowił podwyższyć opłaty od mięsa przywożonego, które dotąd kosztowało znacznie taniej i wpływało dodatnio na obniżenie cen mięsa w mieście.

Skutki takiego zarządzenia nie każą na się długo czekać i spodziewać się należy, że cena mięsa podskoczy. Tak oto żydowsko socjalistyczny magistrat uszczęśliwia mieszkańców Wilna.

Księża litewscy chcą wrócić do Polski. Niektórzy z księży litewskich, wysiedlonych swego czasu do Litwy, za działalność antypaństwową, nadesłali obecnie do pozostałych w Polsce swych rodzin listy z poleceniem zaniechania zabiegów w celu otrzymania zezwolenia na wyjazd do Litwy. Księża litewscy są pewni, iż wkrótce rząd polski zgodzi się na ich powrót.

Bandy bojowców socjalistycznych grasują w Wilnie pod wodzą byłego posła z PPS. towarzysza Pławskiego. W ubiegłą niedzielę jedna z takich band uzbrojona w noże i pałki napadła na powracających z zebrania dzielnicy Nowy-Świat członków komitetu Katolicko-Narodowego dotkliwie kalecząc parę osób. Na szczęście nazwiska 2-ch bandytów socjalistycznych udało sią ustalić. Są to niejaki Górski (Konduktorska 22) i Józef Karbowski (Kowieński zaułek 7).

Bandytami tymi zajęła się policja.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	12	lutego	w Supraślu
w poniedz.	13	„	„ Białymstoku w kość, Farnym
we wtorek	14	„	„ Mejszagole
we środę	15	„	„ Podbrzeziu
we czwar.	16	„	„ Uchowie
w piątek	17	„	„ Niezbudce-Michałowie
w sobotę	18	„	„ Starosielcach
w niedzielę	19	„	„ Choroszczy

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego w składzie osobistym Duchowieństwa archidiecezji zaszły następujsce zmiany:ks. Franciszek Czerniawski został mianowany wikarjuszem do kościoła św. Jakuba i Filipa w Wilnie; kz. Wiktorowi Kochańskiemu zaś polecono wykładać religję na kursach dokształcających związku cechów w Wilnie.

KALENDARZYK.

LUTY.

12	N.	Eulalji P.
13	Pon.	Jana Dobrnsława
14	Wt.	Walentego K., Zen na
15	Śr.	Faustyna i Jowity M M.
16	Czw.	Ju janny P. M., Juljana
17	Piąt.	Patrycj sza B., onata M.
18	Sob.	Symeona B. M-, Maksyma

Odmiany księżyca.

Nów 21-go lutego
godz. 10 m. 40 rano.

Przysłowia ludowe:

Gdy na Walka są deszcze, będzie ostry mróz jeszcze.

Czasem luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje, ale czasem tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.

Na miesiąc luty miej dobre buty.

Ceny obcych walut.

z dn. 9-go lutego 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 85 gr.

Głosujcie tylko na listę Nr. 24.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kobiety w Sejmie. (ciąg dalszy).

„Babski włos długi, ale rozum krótki“ — mówili niegdyś złośliwi mężczyźni, a że co druga baba włosy teraz ma krótkie, to sobie zażartować można, że już i rozum musi mieć długi. Oj, miała ona go długim zawsze, dłuższym, niż niejeden opój, leń, zawalidroga mężczyzna. I niejeden też mąż, ojciec, brat żyje z rozumu kobiecego a zdaje mu się, że ma własny. Niech tam sobie myśli, nam nie o chwalbę, nie o wynoszenie się chodzi, a tylko o tę trochę sprawiedliwości, ile mieć można na niesprawiedliwym ziemskim świecie. I dlatego też w 5 numerze „Głosu Kobiet“ opowiadałyśmy o pracach naszych posłanek w Sejmie, o ustawach, uzyskanych ich staraniem i zabiegami, a tyczących się ciężkiej doli kobiecej, która rzadko bardzo mężczyznę obchodzi.

Dodać tu jeszcze musimy, że wiele dobrych zarządzeń, uzyskanych przez kobiety, nie weszło jeszcze w życie i tylko posłanki w przyszłym Sejmie potrafią dopilnować spraw, żywo je obchodzących. I tak naprzykład — wykonanie ustawy antyalkoholowej, ustawy o ochronie macierzyństwa, o konieczności zakładania żłobków dla dzieci przy fabrykach, aby matki pracujące miały zapewnioną opiekę dla swych dzieci. A handel żywym towarem, straszny wrzód na naszym organizmie! — Wszystkie te i wiele, wiele innych spraw których w krótkim artykule poruszyć niepodobna, muszą być wytrwale i energicznie bronione przez kobiety posłanki.

Cały myślący i pracujący ogół kobiet rozpadł się obecnie na dwa obozy — lewy i prawy i każdy z nich swojemi drogami pójdzie. O działalności posłanek z prawicy w najkrótszych słowach opowiedziałyśmy w Nr. 5, a co nam da Sejm nowy, przyszłość pokaże. Obowiązkiem naszym świętym, nieodwołalnym obecnie jest oddać głosy nasze na listę Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego.

Niewyzyskane dochody.

Jest pod Łochowem, niedaleko Warszawy folwark Julin, ślicznie położony w sosnowym lesie nad brzegami rzeki Liwca. W folwarku tym mieści się szkoła hodowli drobiu, zorganizowana przez Centralne Tow. Rolnicze.

Tego bowiem pragnęła pani Helena Paderewska, kiedy swój folwark darowała Tow. Roln. Szkoła jej imienia jest już czynna od roku i zdążyła wypuścić w świat szereg przygotowanych do pracy uczenic. Wiosną roku ubiegłego przeprowadzono tam 4-romiesięczny kurs dla instruktorek, który ukończyło 22 panienki i dziś już pracują, czy to jako hodowczynie w większych gospodarstwach, czy to jako instruktorki. Następnie urządzono miesięczny kurs dla nauczycielek szkół powszechnych, aby pracując na wsi. potrafiły nauczyć i zachęcić gospodynie wiejskie do umiejętnej hodowli drobiu, potem jeszcze 4-romiesięczny kurs. Obecnie od dnia 8 lutego rozpoczyna się dziewięciomiesięczny kurs, po ukończeniu którego rozjedzie do pracy zastęp wyszkolonych, przygotowanych hodowczyń.

W Julinie jest dziewięć ras kur, szczególniejsza jednak praca skierowana na polskie zielononóżki, aby doprowadzić je do możliwej doskonałości, to znaczy, żeby niosły jaknajwięcej jaj i żeby te jaja ważyły nie mniej 50 gramów, bo to jest waga konieczna przy wysyłaniu jaj zagranicę. Tu należy zwrócić uwagę, że za wywiezione jaja otrzymaliśmy z zagranicy w roku przeszłym 86 miljonów zł., a mogłaby Polska otrzymać wiele, wiele więcej, gdyby hodowla drobiu była u nas umiejętnie prowadzona. Pod względem wywozu jaj stoimy tymczasem zaledwie na piątem miejscu, lecz trzeba wierzyć, że w miarę podnoszenia się oświaty naszych gospodyń i umiejętnego chowu kur wzmoże się nasz wywóz zagranicę, co też przysporzy krajowi znaczne sumy dochodu. Szkoła hodowli drobiu w Julinie co rok wysyłać będzie umiejętne hodowczynie, które szerzyć będą zainteresowanie tym niewyzyskanym jeszcze u nas działem gospodarstwa.

Różne wiadomości.

Bluźnierstwo przeciwko Matce Boskiej. W jednej z gazet warszawskich „Głos Prawdy“ z dnia 25 grudnia ukazał się wiersz p. Rydzewskiej, bluźniący Matce Boskiej. Część społeczeństwa polskiego, która nie zatraciła jeszcze uczuć religijnych, wysłała list otwarty do Ministra Sprawiedliwości, domagając się ukarania bluźnierstw. List ten podpisało bardzo wiele organizacyj męskich, żeńskich i młodzieży. Oprócz listu do Ministra ukazały się w pismach liczne jeszcze protesty z różnych miast Polski, wśród innych i protest Wileńskich Sodalicyj Marjańskich, piętnujące wystąpienie, uwłaczające wierze katolickiej.

Matki chcą się kształcić. Wiele matek zdaje sobie sprawę, że nie posiadają dostatecznego przygotowania, aby kierować dziećmi i zapewnić im gruntowne wychowanie religijne, na którym, jak na fundamencie, oprzeć by się mogło całe życie. To też Stowarzyszenie Ziemianek w Warszawie organizuje w dniach 13, 14 i 15 marca kurs dla matek: Jak wychować i wykształcić religijnie młodzież.

Rady praktyczne.

Gospodynie, posiadające kury, narzekają często na to, że kury leją jaja, to znaczy znoszą je bez skorupek. Różne mogą być przyczyny lania jaj: być może w codziennem pożywieniu kury jest za mało wapna, w takim wypadku trzeba do jedzenia kur dodawać codziennie po trochę kredy szlamowanej, albo tynku starego drobno utłuczonego, albo też kości spalonych i utłuczonych, czy zmielonych. Drugą przyczyną lania jaj może być stan zapalny przewodu jajowego, jeżeli kura jest zbyt zapasiona, w takim wypadku trzeba do wody, którą się stawia kurom do picia, dodawać łyżeczkę soli karlsbadzkiej na 1 litr wody. (Sól karlsbadzką dostanie się w każdej aptece). Jest jeszcze jedna przyczyna, która wywołuje podrażnienie i lanie jaj — to są owady, tak zwane szklarki albo łątki, które latem ukazują się masowo. Kury chciwie zjadają mnóstwo tych owadów, a potem chorują same i marnują jaja. Należy wtedy na parę tygodni zamknąć kury na przewiewnym strychu, albo w jakimś budynku, gdzieby mogły swobodnie grzebać i codziennie w ciągu tygodnia dawać w mleku tincturę żelaza perchlorid po 5 kropli na sztukę.

G. G.

Sekretarjat N. O. Kobiet: (Wilno, Metropolitalna 1, Dom Ligi Katolickiej) czynny jest codziennie i udziela wszelkich informacyj, tyczących się wyborów, od g. 11—1 po południu.

Ceny w Wilnie

W Wilnie na rynku w dniu 18-tym stycznia płacono za 100 klg

	zł.	zł.
żyta	39	40
pszenicy	—	45
jęczmienia	37	38
owsa	36	39
gryki	42	43

za 1 klg.

	zł. gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	—	2.50
cielęciny	1.90	2 20
baraniny	—	2.60
wieprzowiny	2.40	3 40
słoniny krajowej	3.50	4.00

	zł. gr.	zł. gr.
smalca wieprz.	4.00	4.80
masła niesolon.	6.00	7.00
„ solonego	4.50	6.00
cukru kryształ.	—	1.50
„ kostka	—	1.80
soli białej	30	35
kawy naturalnej	8.00	10.00
„ zbożowej	2.00	2.50
herbaty	14.00	30.00
nafty		60
mydła do prania	1.50	2.40
świec	1.80	2.40
1 litr śmietany	2.00	2.50
10 sztuk jaj	2.20	3.00

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.